

(Gazzetta dello Sport - C. Zucchelli) Na San Paolo tylko rozczarowania, jednak przynajmniej na Olimpico, odkąd jest Romanistą, Morgan De Sanctis zawsze pokonywał swój były zespół. Zrobił to w poprzednim sezonie, w lidze i Pucharze Włoch, gdy Romie wciąż wiał wiatr w żagle i zespół był dalekim kuzynem drużyny, która z kolei, w tym sezonie, przegrała z Napoli bezdyskusyjnie.

Wygrana z Ceseną przywróciła jednak optymizm grupie i De Santisowi, który jest liderem i duszą zespołu - na tyle, że był w ostatnich tygodniach jedynym, który pojawiał się przed mikrofonami. - Świątował również swoje urodziny z kolegami w Trigorii, co jest symbolem normalności w Romie, którą było widać rzadko w ostatnim czasie. Dlatego, przynajmniej z emocjonalnego punktu widzenia, nie było lepszego sposobu przygotowania się do meczu ze swoim byłym zespołem, który opuścił w 2013 roku, aby spróbować rzymskiej przygody, grać w pierwszym składzie i być może zdobyć jakieś trofeum. Los chciał, że w zespole Giallorossich niczego nie wygrał (z kolei z Napoli zdobył dwa puchary), jednak ci, którzy go dobrze znają, wiedzą, że nigdy nie żałował dokonanego wyboru.

Jego czas w San Paolo zakończył się po 175 meczach, 15840 rozegranych minutach, nieco poniżej 200 straconych golach (191). 71 razy zachowywał czyste konto, 13-krotnie otrzymywał żółte kartki i gdy żegnał się z Napoli, zrobił wielką rzecz, kupując pierwszą stronę w gazecie: *"Serce, honor i pot: dałem wam to, o co prosiliście. Zapłaciliście mi swoją miłością"*. Również w Romie, gdy tylko przybył, dokonał wielkich rzeczy, rozmawiając z kibicami w dzień prezentacji na Olimpico. Z ludźmi zawsze stawał twarzą w twarz: od tamtego 22 sierpnia do 19 marca, nocy z meczu Roma-Fiorentina i protestów Curva Sud. De Sanctis nigdy nie bał się konfrontacji, również wtedy, gdy wyniki zespołu były złe. Roma w niego wierzyła, przedłużając kontrakt o kolejny rok. Tego samego zaufania nie miał w Napoli i dlatego sobotni mecz będzie dla niego nie tylko decydującym pojedynkiem o drugie miejsce.

Autor: abruzzi